

Co o naszej szkole sądzą trzecioklasiści?



"Złodziejka Książek" - Książka miesiąca



ghc

ghkj

Najlepszy nauczyciel



Historyczna wycieczka



Treblinka

Igor

Treblinka

W poniedziałek z samego rana wyruszyliśmy na wycieczkę do obozu zagłady w Treblince z opiekunami: Marzeną Rolek, Anną Brzózką i Marcinem Wojciechowskim. Po dotarciu na miejsce oczekiwał na nas przewodnik, który opowiedział nam o historię tego miejsca. Parę minut później doszliśmy do pomnika zagłady Żydów, obok którego zobaczyliśmy setki kamieni symbolizujących zabitych tam ludzi. Staliśmy w miejscu, gdzie kiedyś znajdowały się komory gazowe. Idąc leśną drogą, widzieliśmy mnóstwo pomników znajdujących się dookoła nas. Obejrzeliliśmy ogromną zwirownię, miejsce pracy więźniów. Po czym udaliśmy się do grobu Hani Zaleskiej. Wracaliśmy przez miejsce, gdzie kiedyś stała stacja kolejowa mająca za zadanie „schować rzeczywistość”. Ostatnim etapem było muzeum, gdzie mogliśmy obejrzeć pamiątki znalezione po więźniach z czasów działalności obozu zagłady. Obejrzeliliśmy wstrząsające filmy ukazujące mękę tych ludzi. Wycieczka przybliżyła nam historię obozu i tragedię setek tysięcy tam zamordowanych ludzi

Julia Rostkowska, Wiktoria Kalinina



Super Nauczyciel

Nauczyciel, który dużo zrobił dla nas ...

Są nauczyciele, o których nie da się zapomnieć. Będą nam się kojarzyli z daną szkołą. Takim wspaniałym człowiekiem, o którym nie zapomnimy jest nasza wychowawczyni. W pamięci społeczności szkolnej pani Małgorzata Ferenc pozostanie jako nauczycielka, która dbała nie tylko o poziom intelektualny uczniów, ale też rozwijała ich zainteresowanie krajem ojczystym, poprzez systematyczne organizowanie wycieczek. Sami na pewno nie wybralibyśmy się do opery czy innego teatru, ale dzięki niej poznaliśmy sztukę teatralną z bliska. Z każdego wyjazdu czegoś się nauczyliśmy. Pani Małgorzata w naszej szkole uczyła matematyki i informatyki. Nauczyła nas dyscypliny i sumienności. Była osobą bezkonfliktową, łatwo nawiązywała kontakty z młodzieżą i współpracownikami oraz wspaniałym społecznikiem. To dzięki niej poznałam dzieci z pobliskiej Zuzeli, dla których oddała swoje serce.

Odważnie prezentowała swój system wartości, potrafiła być obiektywna i samokrytyczna. Pani Małgosia była moją wychowawczynią dosyć krótko, ale bardzo się do niej przywiązałam. To bardzo wyrozumiały nauczyciel, pomagała uczniom, którzy czasem sobie nie radzili z nauką. Przeżyłam z nią naprawdę miłe chwile. Jest dla mnie jedną z najlepszych pań w szkole. Codziennie, gdy wchodziłam rano do klasy, witała zawsze miłym uśmiechem. Traktowała mnie i innych uczniów jak swoje dzieci. Była dla całej mojej klasy drugą babcią, zawsze we wszystkim pomagała.

Jest mi strasznie przykro, że się z nią rozstajemy. Szkoda, że nie zostanie z nami jeszcze rok. Naszej pani na pewno nie zapomnimy i tego co zrobiła dla naszej klasy. Mamy nadzieję, że nie zerwie z nami całkowicie kontaktu i nieraz pojawi się w szkole.

Julia Tyszko kl.IIa



Uczymy się języków - spotkanie z naszymi absolwentami

Zaproszenie do nauki języków obcych. 6 maja całkiem niespodziewanie odwiedzili nas absolwenci naszej szkoły wraz ze swoją nową koleżanką. Ich wizyta była nie bez powodu. Przyjechali by zaprezentować nam firmę EF (Education First), która organizuje kursy językowe za granicą. Dziewczyny opowiadały nam ,na czym polegają te kursy i zachęcały do skorzystania z nich. EF jest to firma, w której wybierasz jeden z 7 języków i jedną z 44 akredytowanych szkół EF na całym świecie. Gdy już wybrałeś język i miejsce, w którym chcesz się uczyć, wyjeżdżasz tam i uczysz się wybranego języka w wybranym miejscu. Kursy mogą być, np. intensywne, klasyczne i wiele, wiele innych. Możesz wyjechać na tak długo ile tylko chcesz ,mogą być to 2 tygodnie, a może 2 miesiące. Na miejscu na pewno poznasz ciekawe osoby i zwiedzisz wiele zakątków danego kraju. Gdy wyjeżdżasz na kurs z tą firmą, masz także czas na luksusowy wypoczynek. Nasze starsze koleżanki rozdały nam bezpłatne katalogi o EF i podały nam link do strony internetowej - www.ef.pl. Uczniowie naszej szkoły byli bardzo zadowoleni z tego spotkania, ponieważ było ono przeprowadzone w interesujący i zachęcający sposób. Nasi goście opowiadali nam wesoło i ciekawie, a także pokazali nam kilka filmików o EF. Wszyscy słuchali z wielką uwagą. Myślę, że udało im się zachęcić nas do zainteresowania się takimi kursami, które mogą być wielką, naukową przygodą przygodą dla nas.



"Złodziejka Książek" - książka miesiąca...

„Złodziejka książek” Markus Zusak Jednym z najrzadziej poruszanych tematów jest okres II wojny światowej. Okres ten kojarzy się m.in. z Holokaustem, czyli prześladowaniami ludzi żydowskiego pochodzenia. Jednym z największych prześladowców tamtych czasów była III Rzesza Niemiecka. Hitler - ówczesny władca III Rzeszy - zaczął obwiniać Żydów za klęskę swojego narodu po I wojnie światowej. Chciał on stworzyć świat - jak to określił - nie skażony żydowską zarazą. Stąd prześladowania. II wojna światowa pochłonęła aż 60 mln istnień. Wśród nich było bardzo dużo cywilnej ludności Niemiec, w tym ogromna liczba niemieckich Żydów. Nasuwa się jednak pewne pytanie. Czy każdy Niemiec w tamtych czasach był nazistą, popierającym Hitlera? Okazuje się, że nie. Kiedyś uważałam III Rzeszę z akraj totalnie wyprany z ludzkich emocji. Co się stało, że zmieniłam swoje poglądy? Otóż przeczytałam „Złodziejkę książek” autorstwa Markusa Zusaka Główną bohaterką książki jest Liesel Meminger. Dziewczynka w wieku dziewięciu lat zostaje oddana przez matkę do rodziny zastępczej. Podczas długiej podróży do Molching umiera jej brat, sześciolatek Werner. Chłopiec zostaje pochowany na najbliższej stacji. Tam Liesel dokonuje swojej pierwszej kradzieży. Jej pierwszą książką jest „Podręcznik grabarza” Z początku trudno jej zaaklimatyzować się w nowym otoczeniu. Przybrana matka - Rosa Hubermann - jest surową i zgorzkniałą kobietą, która raczej nie budzi natychmiastowego zaufania. Inaczej jest w przypadku jej przybranego ojca - Hansa Hubermanna. Mężczyzna bardzo szybko zdobywa zaufanie Liesel i zaprzyjaźnia się z nią. Uczy ją czytać, pisać oraz uspokaja, gdy ta ma koszmary. Po przeczytaniu „Podręcznika grabarza” książki stają się prawdziwą pasją Liesel Meminger. By zaspokoić swoje pragnienie, zaczyna kraść je z prywatnej biblioteki burmistrza. Dziewczynka poznaje również chłopaka z sąsiedztwa - Rudy'ego Steinera. Chłopiec nie zdobywa sympatii Liesel. Jednak z czasem zaczyna on być jej wiernym towarzyszem, wszystko robią razem. Gdy nadchodzi wojna ich przyjaźń zacięła jeden fakt. Nie chodzi tu wcale o kradzież jedzenia - którego zaczyna brakować - ale oto, że oboje nienawidzą Hitlera, przez którego ich ojcowie musieli wyjechać na front. Zusak wplątuje również w historię Liesel Żyda - Maxa Vandenburga, którego jej rodzice ukrywają w domu pomimo, że zdają sobie sprawę z możliwych konsekwencji swoich czynów. W jednym z rozdziałów autor opisuje sposób traktowania niemieckich Żydów przez nazistów. Żeby nie tracić na kosztach ich transportu, naziści postanowili pogonić ich na piechotę do obozu w Dachau. Byli to ludzie w różnym wieku. Starzy, młodzi. Kobiety mężczyźni. Zusak opisał ich jako bezsilnych, wycieńczonych i ledwo trzymających się na nogach. Ogólnie to bardzo lubię czytać. Ja niezwykle rzadko sięgam po książki typu „Złodziejk książek”. Nie żałuję jednak swojego wyboru. Książka to idealnie zobrazowała tragedię II wojny światowej. Zusak w swojej książce próbuje oswoić czytelnika ze śmiercią, czyniąc ją narratorem całej opowieści. Czytając ma się wrażenie, że jest ona tylko faktem, którego każdy się spodziewa. W końcu jak twierdzi autor - nawet śmiercią nie można nas zaskoczyć. Powieść ta wywarła na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Polecam ją wszystkim, którzy chcą dowiedzieć się jak kończy się historia Liesel



Co sądzą o naszej szkole nasi trzecioklasiści?

Będąc uczniami, którzy za kilka miesięcy kończą swoją naukę w gimnazjum możemy najlepiej opisać całe trzy lata, które tu spędziliśmy. Wiadomo, jak w każdej szkole są lepsze i gorsze chwile. Pierwszy rok w gimnazjum na pewno każdy z nas wspomina bardzo dobrze. Pomimo tego, że byliśmy najmłodszy, nikt nie patrzył na nas z góry. Nauczyciele oraz uczniowie mile przywitali nas w nowym środowisku. Starali się zrobić na nas jak najlepsze wrażenie, abyśmy dobrze czuli się w nowej szkole. W drugiej klasie nauki było coraz więcej, wymagania nauczycieli również się zwiększyły. Zaczęły się rozmowy o egzaminie gimnazjalnym, o szkole licealnej, co bardzo nas denerwowało, bo w końcu to jeszcze tyle czasu... a jednak druga klasa zleciała bardzo szybko i zanim się obejrzelśmy czekała nas klasa trzecia. Ostatni rok nauki był ciężki. Nauczyciele chcąc żebyśmy jak najlepiej napisali egzamin wpajali nam wiedzę na wszelkie sposoby, jednak

nie zawsze dawało to rezultaty. Zaczęliśmy zniechęcać się do szkoły, nauki a to przez niepotrzebnie wywoływane pretensje, oraz brak wsparcia ze strony rady pedagogicznej. Zamiast zajmować się nauką skupialiśmy się wyłącznie na szkolnych aferach. Nie byliśmy też święci, to wiadomo. Jednak wiele sytuacji można byłoby oszczędzić. Powstało też dużo nowych zakazów m.in. zakaz noszenia telefonów do szkoły. Większości uczniów ten zakaz się nie spodobał. Wiadomo, są takie czasy, że każdy ma telefon i nie ukrywamy- używamy go cały czas. Szkoła powinna podążać za duchem czasu. Na lekcji nie powinno się korzystać z telefonu. Jednak na przerwie używanie go nie powinno być karane zabranieniem i schowaniem w sejfie u pani dyrektor. Może on być odebrany tylko przez rodzica, ale co z tego jak sytuacja będzie się powtarzać. Wiadomo jak dzisiaj funkcjonuje młodzież. Czym właściwie jest ten „piekielny” telefon? Smartfon to – jak sama nazwa wskazuje

– inteligentny telefon, w którym dzwonienie i wysyłanie SMS-ów to wierzchołek technologicznej góry lodowej. Wszystko to, co składa się na tę górę, skupia się zazwyczaj na jednym celu – oszczędności czasu. Po pierwsze, wiele rzeczy możesz załatwić zdalnie, bez konieczności stania w kolejce do urzędu, sklepu lub biblioteki. Po drugie, wiele z tych rzeczy możesz robić jednocześnie oraz w momentach, kiedy tracisz czas np. w korkach. Codziennosc to przede wszystkim gonitwa za uciekającym czasem. A najwięcej czasu marnuje się na rzeczy, które już dawno powinno się wiedzieć/zrobić. Gdy wybiegasz z domu i spieszysz się na autobus, nagle zdajesz sobie sprawę, że nie wiesz, jakim autobusem jechać, na jakim właściwie przystanku wysiąść, nie wspominając już o bilecie, którego nie masz i raczej nie kupisz, bo jest weekend, a mieszkasz poza centrum miasta. Smartfony kształtują w młodych ludziach np. umiejętność marketingu lub sprzedaży. Młodzież

dzięki różnorodnym aplikacjom mogą rozpocząć własną działalność (jest to powszechne również w naszej szkole), promować swoją osobę jako markę, poddawać swoją twórczość pod ocenę całemu światu. Powszechna obecność smartfonów ułatwia przedsiębiorczej, ambitnej młodzieży bycie w stałym kontakcie z firmą kurierską, lub kontrahentem. Czy zadaniem przysłowiowego gimnazjalisty jest tylko i wyłącznie nauka? Rolą szkoły jest kształtowanie nas-uczniów, na spersonalizowane jednostki zdolne osiągnąć sukces w dalszym życiu. Niestety, jak wiemy tytuł magistra, lub inżyniera, nie warunkuje pracy. W tych czasach liczy się pomysł na siebie. Smartfony byłyby świetnym pomysłem na urozmaicenie lekcji. Łatwy dostęp do internetu umożliwia w szybkim tempie wyszukiwanie ciekawostek, lub dodatkowych informacji. Przyjaciel smartfon stanowi pomoc dla uczniów, którzy podczas lekcji pracują wolniej, lub dla tych którzy po prostu nie zdążyli

przepisać treści z tablicy, a w połowie zadania zastał ich dzwonek. W takim wypadku uczeń zamiast braku pracy domowej, bo "nie przepisał", "cyka" sobie "fotkę" smartfonem i kończy zadanie w domu. Smartfony są również świetnym nośnikiem danych. Kiedy lekcja wymaga zaplecza multimedialnego, uczeń zamiast "bawienia się" z komputerem, pendrivem, zapisywaniem w odpowiedzi formacie danych, robi wszystko za pomocą swojego wielofunkcyjnego telefonu, a na lekcje przychodzi przygotowany i spokojny, że napewno nie zapomni płytki, lub pendrive'a z domu, bo telefon ma ze sobą zawsze. W obecnym czasie mamy również modę, na zdrowy tryb życia, co za tym idzie producenci telefonów stworzyli wiele ciekawych aplikacji, których wszyscy używamy. Służą one do, liczenia dziennej ilości spożytych kalorii, pomiaru prędkości biegu, oraz dystansu który pokonaliśmy, oferują bogaty wybór planów treningowych, lub kontakt z trenerem

persolanym. Aplikacje takie automatycznie przeliczają przebyte kilometry na spalone kalorie. Jest to świetny sposób na pokazanie uczniom, że bieganie na lekcji wychowania fizycznego, nie jest bezcelowe. Potrafiłyby świetnie urozmaicić uczniom nudne i znieawidzone przez WSZYSTKICH marszobiegę czy interwały. Korzystając z takich informacji uczniowie nabraliby większej świadomości sportowej i może przekonali się do prowadzenia zdrowego trybu życia. Drodzy nauczyciele, czy smartfony są złem w czystszej postaci? Tak więc spójrzcie na to z naszego punktu widzenia i przestańcie tak rygorystycznie podchodzić do tematu telefonów, bo jest on naprawdę pomocny w wielu szkolnych spawach. Za miesiąc my- uczniowie klas trzecich odchodzimy z tej szkoły, zaczynając nowe życie w szkole średniej. Cieszymy się, że w końcu będziemy mogli odpocząć od niepotrzebnych, bezpodstawnych

Średniowiecze-tematem następnego rajdu Harcerzy

Harcerze bardzo często uczestniczą w różnego rodzaju wydarzeniach czy wyjazdach. W dniach 22-24 kwietnia 2016 roku odbył się "XVII RAJD ŚW. JERZY - Zwady nie od parady", w klimacie średniowiecznym. Piątkowa trasa była niełatwa - prowadziła ona do królestwa "Kajmelot". Wyzwania kolejnego dnia okazały się jednak sprawdzianem umiejętności każdego uczestnika. Strzelanie z łuku, rzucanie nożem do celu, czołganie się i chodzenie po linach nie było łatwe, lecz wszystkim się podobało. Na szlaku każdy musiał być rozważny - chwila nieuwagi mogła skończyć się zgubieniem drogi. Sobotni wieczór zakończył się balem w strojach średniowiecznych. Główną atrakcją była belgijka, którą z chęcią tańczyły wszystkie damy i rycerze. W niedzielę zmagania zostały podsumowane na apelu. Nasz patrol, noszący nazwę "Jak wytresować smoka" ukończył rajd z wyróżnieniem :) Nie obeszło się także, bez tradycyjnego już zdjęcia z organizatorami - 17 Wyszowską Drużyną Harcerską "Kajman" Harcerze i harcerki na pewno na długo nie zapomną takiej zabawy i będą wyczekiwać kolejnej edycji rajdu !

Michalina Gałęziowska

